

# Ratownik wychodzi ostatni

Rozmowa  
z **JACKIEM WICHREM** –  
zawodowym  
ratownikiem górniczym  
z Centralnej Stacji  
Ratownictwa Górniczego  
w Bytomiu.

► „NOWY GÓRNIK”: Jak pan ocenia – z doświadczenia medialnych – tę akcję?

**JACEK WICHER:**

– W ogólnym zarysie wiem, na czym taka akcja polega i oceniam ją bardzo dobrze. To, co się wydarzyło w Chile i akcja ratunkowa, która była prowadzona to ewenement na skalę światową – przede wszystkim z uwagi na 700 metrów głębokości, na których byli uwięzieni górnicy. Dla ludzi prowadzących tę akcję, to wielkie przedsięwzięcie pod względem sprzętu i organizacji.

► W Polsce również zdarzył się wypadek w kopalni wymagający szeroko zakrojonej akcji ratowniczej – w 1969 roku w nieistniejącej od 15 lat kopalni General



**Zawadzki w Dąbrowie Górniczej – który uwięził kilkudziesięciu górników.**

To była głębokość około 170 metrów, ale były inne średnice odwiertu. W Chile używa się wiertel o średnicy 600 milimetrów, a w Dąbrowie największy odwiert miał około 216 mm. Prowadząc taką akcję ratowniczą trzeba jakby wejść w psychikę uwięzionych górników, żeby przewidzieć, dokąd mogli pójść podziemnymi korytarzami i gdzie trzeba wiercić, żeby ich uratować. Żeby przeprowadzić tę akcję demontowano urządzenia z Jasła, Sanoka, Piły i przywieziono je do Dąbrowy.

► - Jakie byłyby możliwości przeprowadzenia podobnej do chilijskiej akcji ratowniczej w Polsce – oczywiście biorąc pod uwagę różne typy kopalni i, co za tym idzie, metody ratunkowe?

Teoretycznie na pewno byłyby takie możliwości, bo urządzenia potrzebne do tego rodzaju akcji są w naszym kraju. Byłoby to jednak trudniejsze, gdyby było prowadzone na Górnym Śląsku, bo wiele pokładów węgla jest wyeksploatowanych. Wiercenie przez takie pokłady wymagałoby uszczelniania ścian otworu, żeby nie występowały ucieczki płuczki wiertniczej. Poza tym urządzenia do prowadzenia akcji potrzebowałyby większej przestrzeni, aby je ustawić i z tym też mógłby być

problem. Taka akcja musiałaby być prowadzona przy udziale wielu firm i instytucji, również spoza górnictwa, ponieważ jest to duże przedsięwzięcie organizacyjne i logistyczne, wymagające doświadczenia, wiedzy, stosowania nowoczesnego sprzętu. W Chile w ratowanie górników włączyło się państwo. Zresztą w Polsce byłoby podobnie.

► Jakie byłyby najpiękniejsze, najtrudniejsze i najbardziej wymagające, chwile w pana pracy?

Najtrudniejsze chwile pamiętam z wybuchu w kopalni „Mysłowice” w 1988 roku, w którym było wiele ofiar i po którym trzeba było wytransportować rannych i zabitych, zabezpieczyć teren. Do przyjemnych należą na pewno takie, gdy z oceny sytuacji wnioskuję się, że nikt nie przeżył, a pomimo tego udaje się wydobyć na powierzchnię żywych ludzi. Odnaczenia za dobrze wykonaną akcją nie są konieczne, czasem wystarczy uścisk dłoni uratowanego. Pamiętam, jak na Halembie, po wypadku, jeden z górników podczas jakiegoś większego spotkania powiedział wszystkim ratownikom „dziękuję” za uratowanie życia – to jest wzruszające.

► Jakie są możliwości rozwoju polskiego ratownictwa górniczego?

Na pewno nie jest łatwo, jak w całym górnictwie, a ratownictwo pełni wobec niego funkcję usługową. Dlatego też ratownictwo górnicze będzie funkcjonowało tak długo, jak samo górnictwo. Mamy doświadczenie z likwidacji kopalni w latach dziewięćdziesiątych – ratownicy górniczy byli przy tym obecni, bo wiedzieli jakie są zagrożenia i warunki na dole. Ratownik górniczy to osoba, która ostatnia wychodzi z kopalni.

Rozmawiał: PAWEŁ KMIECIK

## Historia akcji

Przez ponad dwa miesiące śledziliśmy zmagania 33 chilijskich górników uwięzionych prawie 700 m pod ziemią w kopalni miedzi i złota na pustyni Atacama. Górnicy przetrwali pod ziemią rekordowy okres 69 dni. W tym czasie ratownicy górniczy opracowali plan ich wydobywania. Wydrążono tunel, który umożliwił przeprowadzenie właściwej akcji ratowniczej. Górnicy transportowani byli na powierzchnię w specjalnej kapsule ratowniczej Feniks 2.

Chilijskie kopalnie należą do bardzo niebezpiecznych ze względu na fatalne warunki bezpieczeństwa. Braki podziemnych schronów, szybów wentylacyjnych i dróg ewakuacyjnych nie są czymś wyjątkowym. Tragedia chilijskich górników skłoniła wielu do rozważań na temat bezpieczeństwa w polskich kopalniach. ✘

## Jestem w Brukseli by działać! Rozmawiać potrafią inni!

Rok temu, gdy został wybrany wielu nie szczęśliwie mu kpini. Inni sądzili, że nie ma pomysłu na prowadzenie mandatu i przedzie kadencję bokiem. Zalecano, by w ogóle się nie odzywał. Tymczasem Bogdan Marcinkiewicz należy do najbardziej aktywnych przedstawicieli Polski w Parlamencie Europejskim. Podkreśla merytoryczne podejście do pracy i jednocześnie odcina się od czystej polityki.

– Nigdy nie byłem i nie będę typowym politykiem. Staram się wykorzystać moje doświadczenie zawodowe i merytorycznie podchodzić do rozwiązywania problemów. W Parlamencie skupiam się na pracach w komisjach ITRE (Komisja Przemysłu, Badań Naukowych i Energii) oraz TRAN (Komisja Transportu i Turystyki) – powiedział eurodeputowany podczas spotkania z dziennikarzami podsumowującego pierwszy rok kadencji.

Rzeczywiście, gdy przyjrzeć się efektom jego pracy dla Polski w komisji ITRE można mówić o nie małym sukcesie. Przede wszystkim walka o zapewnienie bezpieczeństwa dostaw gazu dla Polski na wypadek kryzysu na rynkach wschodnich. O pieniądze na inwestycje w rozwój infrastruktury gazowej. Jednocześnie trwają prace nad utrzymaniem ważnej roli węgla w procesach produkcji energii. Sporo czasu poświęca się także tematyce gazu łupkowego, którego w Polsce może być bardzo dużo.

– Temat gazu łupkowego zainteresował też Hiszpanię, Rumunię i Austrię. Wspólnie



Bogdan Marcinkiewicz należy do najbardziej aktywnych przedstawicieli Polski w PE

wniosujemy, by UE wsparła rozwój tej gałęzi gospodarki. Uważam, że może to być potężne źródło energii, a także co najważniejsze – tysiące nowych miejsc pracy. Potrzebujemy jednak ogromnych pieniędzy na badania, by plany przemienić w rzeczywistość. Ciągłe nie wiemy ile jest tego gazu i czy możliwa będzie jego eksploatacja – powiedział poseł, który jednocześnie podkreślił, iż aktualnie priorytetem dla Polski jest utrzymanie jak największej roli węgla, którego cały czas mamy ogromne zasoby.

– Energetyka jądrowa jest czysta, ale nie jest tania. Przekonali się o tym Hiszpanie,

którzy kupowali megawaty we Francji. Teraz szukają sposobów, by dalej eksploatować swoje kopalnie węgla. Popierają nas także Niemcy i Anglicy. Oni również przychylniej patrzą na swój potencjał węglowy – dodał eurodeputowany.

Również komisja TRAN, w której Marcinkiewicz pracuje, realizuje kilka projektów niezwykle istotnych dla Polski. Do 2020 roku powinna powstać w naszym kraju sieć szybkiej kolei. Pociągi rozwijające prędkości powyżej 250 km/h połączyć mają największe miasta. Jednocześnie Marcinkiewicz chce, by UE wsparła

inicjatywę mostu kolejowego łączącego Bałtyk z Adriatykiem.

– Ważnym elementem jest tutaj terminal w Sławkowie. Szeroka kolej z dalekiego wschodu nie może omijać Polski. Będę intensywnie o to zabiegał. Stawiam sobie to za jeden z priorytetów. Podobnie jak terminal gazowy w Świnoujściu – podkreśla poseł.

– Byłem niedawno w Katarze. Widziałem port do napełniania gazowców LNG. Katarczyści bardzo poważnie podchodzą do współpracy z Polską. Liczą, iż Świnoujście będzie odbierać gaz nie tylko dla Polski, ale także do innych krajów Europy Wschodniej – to dla nas ogromna szansa i prestiż.

Eurodeputowany opowiadał też o planach związanych z kolejnym rokiem kadencji. – W Brukseli tematem numer jeden jest ograniczanie emisji dwutlenku węgla. Tymczasem udowodniliśmy, iż plany, które zostały założone na najbliższe lata w samych tylko Niemczech podniosą koszty utrzymania mieszkań blisko trzykrotnie! Będę na każdym kroku zabiegał o rozsądne działania i racjonalne podejście do tego problemu. Koszty ograniczeń poniosą przecież wszyscy obywatele. Nie możemy balansować na krawędzi. Musimy wypracować kompromis.

– Już w 2011 roku podjęte zostaną rozmowy dotyczące nowego pakietu energetycznego dla Unii Europejskiej. Zamierzam skupić na tym całą swoją uwagę. Do podziału będą dziesiątki miliardów Euro na inwestycje w nowe elektrownie. Bardzo potrzebujemy tych pieniędzy – zakończył poseł. ✘